

Wojciech Sadowski

"Noty biograficzne do kroniki gorzowskiej weterynarii", Jerzy Szenfeld, Gorzów 2006 : [recenzja]

Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny nr 14, 323-324

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wojciech Sadowski

Jenin

Jerzy Szenfeld, *Noty biograficzne do kroniki gorzowskiej weterynarii*, (lata 1945–1998), edycja autorska, wydanie I, Gorzów 2006, stron 100 o wymiarze 30x21 cm + mapka województwa gorzowskiego w latach 1975–1999 oraz 202 fotografie w tym 177 zdjęć typu legitymacyjnego, nakład 400 egz.

Doktor weterynarii Jerzy Szenfeld publikacją tą przypomina i utrwała 253 gorzowskich lekarzy weterynarii. Opisane i ułożone alfabetycznie życiorysy przekazuje kontynuatorom tej pięknej profesji. Na szczególne podkreślenie zasługują biogramy lekarzy przybyłych z Kresów, którzy budowali naukowe zręby gorzowskiej weterynarii: Jan Chwalibóg, Alfons Kahle, Stanisław Kirkor, Stefan Lubin-Żołnierczyk, Teresa Melnarowicz, Zbigniew Melnarowicz, Barbara Nowak, Kazimierz Polimirski, Aleksander Solski, Stanisław Tereszczuk.

Skąpa jest lista opracowań powstałych w Polsce po 1945 roku, poświęconych omówieniu sylwetek lekarzy weterynarii pracujących na określonym terenie. Zdaniem prof. dra hab. Józefa Szarka z Uniwersytetu w Olsztynie ukazało się ich zaledwie trzy: Wrocław (omówienie lek. wet. Dolnego Śląska), Poznań (prezentacja sylwetek weterynarzy wielkopolskich) i Gorzów Wlkp. Zespół redagujący „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” to nowatorskie dzieło przyjmuje z wielką radością i podziękowaniem kierowanym do jej Autora. To trudne do przecenienia opracowanie stawiamy jako przykład do naśladowania pozostałym środowiskom, np. szpitalom, fabrykom, urzędom, szkołom, parafiom, a nawet redakcjom które działały lub działają w Gorzowie. Personalne opisanie poszczególnych wspólnot może przyczynić się do powstania dokumentu o nieprzemijającej wartości historycznej. Stwórzmy więc świadectwo poświęcone ludności polskiej w Gorzowie Wlkp. Chrońmy nasze miasto przed „ladsbergizacją”, jak to „inwazję” niemiecką określił dr Jerzy. Zachęcamy przeto do naśladowania pomysłu Szenfelda i ostrzegamy, iż jest to zadanie niezwykle trudne, wymagające cierpliwości i mrówczej pracy.

Pod względem treściowym książkę należy zaliczyć do prac naukowych, ale zbyt jednostajny wykład przekazywanych kwestii kwalifikuje ją do popularnonaukowych, oczywiście w pochlebnym znaczeniu. Aby zasługiwała na opracowanie w pełni naukowe, należałoby zaopatrzyć ją w wykaz weterynaryjnych instytucji badawczych, produkcyjnych i leczniczych oraz w indeks nazw geograficznych.

Książka została napisana zdaniami prostymi i zrozumiałymi, choć trafiają się zdania enigmatyczne. Myśli i sformułowania użyte we wstępie i biogramach dowodzą skromności Autora. Zachęcony tą postawą odważam się przekazać kilka uwag wynikających nie tyle z popełnionych przez Pana Szenfelda błędów, ile z moich oczekiwań. Oczywiście zdaję sobie sprawę, że najtrudniej pisać w nowy sposób o znanych sprawach, które w umysłach naszych uległy stereotypizacji. Nie należy jednakże traktować „Not biograficznych...” jako encyklopedii lub jako zbioru dat i nazwisk, lecz jako próbę – bardzo udaną – rozpoznania społeczności weterynaryjnej działającej w określonym przedziale czasu-

wym. „Noty biograficzne ...” trzeba czytać bardzo uważnie ze względu na formułowanie w nader skromny sposób słusznych i obiektywnych wniosków.

Cechą charakterystyczną tak zwanego „regionu gorzowskiego” jest brak jedności geograficznej, kulturowej i historycznej. Autorzy opisujący Gorzowskie mieli i mają z tego powodu kłopoty z wyznaczeniem jego obszaru, szczególnie na skutek „ustawicznej płynności” granic. Przymuszczałnie z tej to przyczyny posłużył się Autor mapką województwa gorzowskiego istniejącego w latach 1975–1999, która ma wskazać obszar opisany w publikacji, a w rzeczywistości mija się z tytułem stwierdzającym wyraźnie, że jej treść merytoryczna dotyczy lat 1945–1998. Fakt ten znajduje również swe odbicie przy omawianiu sylwetek lekarzy, którzy zaliczeni zostali do gorzowskiej weterynarii, a tak naprawdę przed powstaniem województwa gorzowskiego oraz w trakcie jego trwania związani byli emocjonalnie i zawodowo ze Szczecinem, Poznaniem lub Zieloną Górą, a przez Gorzowskie zaledwie przemknęli. Niekonsekwencję tę należało odpowiednio wyjaśnić we wstępie choćby przez wytłumaczenie, co Autor rozumie przez „gorzowską weterynarię” i dlaczego akurat bierze pod uwagę nieistniejące już województwo. Wada ta nie pomniejsza wartości opracowania, ale może wywołać zbędne nieporozumienia. Tłumaczy Autora jedynie konsekwentne wskazywanie na szerokie kontakty między Gorzowem a obszarem dawnego województwa, a także powiązania personalne z innymi ośrodkami, np. w Olsztynie czy Wrocławiu.

Jerzy Szenfeld podjął się zadania trudnego, ponieważ musiał uporać się z fragmentem historii najnowszej, niemal dzisiejszej. Historii „kipiących” zdarzeń, ale też i antagonyzmów, konfliktów, tarć i dyskusji. Jest to ciekawa próba oceny ponad sześćdziesięcioletniej historii „gorzowskiej weterynarii” przy pomocy życiorysów jej twórców. Autor z perspektywy początku XXI wieku dochodzi do wniosku, że gorzowscy lekarze weterynarii zostawili ślad nie tylko w swoim zawodzie, lecz również w działalności społecznej i sportowej. Trudno nie dostrzec biografii mistrzyni Polski w tenisie z 1928 roku dr wet. Wandy Dubieńskiej, którą autor recenzji znał ze spotkań w KMPiK w Gorzowie i pamięta ją jako niezwykle skromną, wręcz pokorną uczestniczkę wystaw i spotkań hałaśliwych koryfeuszy kultury. Dodajmy tu też tego typu sławy jak pierwsza kobieta w Polsce z dyplomem lek. wet. Helena Jurgielewicz oraz Jadwiga Steffen z Mościckich, bratanica prezydenta Ignacego Mościckiego.

Autor nie ustrzegł się drobnych nieścisłości, pisząc, że Tarnopol znajduje się na terenie byłego ZSRR zamiast Ukrainy. Podporządkował Wołyń sprzed 17 IX 1939 władzy sowieckiej, zapominając, że przed tą datą wadała nim Polska oraz używa grzecznościowego „doktor” w odniesieniu do lekarzy weterynarii. Można wreszcie „szepnąć” o braku wnikliwej korekty technicznej (tzw. „literówki”) lub pominięcia objaśnień dotyczących takich skrótów jak SITR, ZliTW, RO, LILW i RWIS. Wskazana byłaby również bibliografia reprezentatywnych prac naukowych gorzowskich weterynarzy. Wykaz taki odnotowywałby i popularyzował ich dorobek naukowy, o którym społeczeństwo regionu nic nie słyszało.

Nie można jednak zrzucić na barki Autora napisania wszystkiego na temat „gorzowskiej weterynarii”. Przedsięwzięta inicjatywa jest mocną i nader cenną stroną publikacji. Serdeczne gratulacje Panie doktorze.